



**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Jakie znaczenie ma spotkanie na swej drodze zyczliwych ludzi doskonale wie Andrzejek Barć i jego rodzice. U chłopczyka tuż po urodzeniu stwierdzono siatkówczaka. Nowotwór zaatakował oba oczy. Jako pierwsze z pomocą ruszyło Stowarzyszenia „Tęcza”, które wsparło finansowo leczenie chłopca. Potem pojawiły się bezinteresowne nauczycielki, pedagodzy Alicja Koćmińska, Małgorzata Szabla. O wygranej walce Andrzejkę z chorobą w tekście Andrzeja Capięgi na stronach IV–V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O WSPANIAŁYCH EFEKTACH TRUDU ODBUDOWY ULANOWSKIEGO KOŚCIÓŁKA, który spłonął pięć lat temu
- O CYMELIACH, I NIE TYLKO O NICH, z biblioteki oo. dominikanów z Tarnobrzegu

Umiejętnie łączą muzykę, obraz i słowo

# Rockowa Droga Krzyżowa

Świadcami niezwyklego widowiska religijnego byli uczestnicy Drogi Krzyżowej, która została odprawiona w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie.

Otóż bracia gościli u siebie dziewięcioosobowy zespół rockowy z Lublina – „B.J.T”, który zaproponował wiernym nietypowy a zarazem bardzo oryginalny sposób przemierzenia Drogi Krzyżowej – połączenie delikatnej muzyki rockowej z multimedialnym pokazem. Ten muzyczny projekt przebiegał pod hasłem „Weź krzyż i zacznij żyć”. Rozważania, skoncentrowane na celowości, sensowności, a przede wszystkim miłości życia, napisał ks. Adam Bab.

– Rockowa Droga Krzyżowa – mówi Renata Barańska, solistka zespołu – to nic innego jak normalne nabożeństwo, ale z muzyczną oprawą.

„B.J.T” w ten sposób przedstawia Drogę Krzyżową już od



ANDRZEJ CAPIGA

Wielkiego Postu 2003 r. Rocznie, w różnych miejscach i kościołach (nawet w areszcie śledczym), organizuje od kilku do kilkunastu takich nabożeństw, cały czas udoskonalając swój projekt.

– Forma ta – zdaniem Renaty Barańskiej – jest dobra dla wszystkich, również dla starszych wiekiem. Na dowód tego powiem, iż 78-letnia pani wpisała się na naszym blogu opisując swoje wrażenia z Drogi Krzyżowej, bar-

**Rockowa Droga Krzyżowa w rozwadowskim klasztorze**

dzo zresztą pozytywnie. Odzewy są oczywiście różne.

Rockowa Droga Krzyżowa odbywa się w półmroku rozświetlanym jedynie multimedialnym ekranem oraz czerwonymi zniczami symbolizującymi kolejne stacje. Z głośników dobiega zaś delikatny głos wokalistki zanoszącej przesłanie oraz dobitne dźwięki gitary akustycznej, fletni Pana, harmonijki ustnej oraz puzonu.

**ANDRZEJ CAPIGA**

## DOBROCZYNNY KONKURS



ANNA GAJEWSKA

Wiele parafii naszej diecezji organizuje konkursy na najpiękniejszą bądź największą palmę wielkanocną. Przed rokiem po raz pierwszy konkurs palm zorganizowali mieszkańcy połanieckiej parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Tegoroczny, zgodnie z intencją organizatorów, będzie nie tylko radosną rywalizacją, ale przede wszystkim okazją do niesienia pomocy chorym dzieciom z terenu Połańca. Konkursowi towarzyszyć będzie kiermasz wielkanocny, podczas którego zostanie przeprowadzona także kwesta.

**Jedna z laureatek ubiegłorocznego Pierwszego Połanieckiego Konkursu Palm Wielkanocnych**

Zebrałe podczas imprezy pieniądze będą przekazane na leczenie dzieci. Zachęcamy zatem wszystkich, nie tylko mieszkańców Połańca, aby wsparli ten szczytny cel. **MW**

## Mieszana siatkówka



KS. MICHAŁ SZAWAN

Rywalizacja sportowa podczas turnieju w Bidzinach

**BIDZINY.** W Publicznym Gimnazjum odbył się V Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Wójta Gminy Wojciechowice. W tegorocznych rozgrywkach pierwsze miejsce przypadło drużynie nauczycieli z Publicznego Gimnazjum w Bidzinach, w składzie której wystąpił jako kapitan zespołu i zarazem jego trener ks. Józef Gut – proboszcz parafii w Bidzinach. Drugie miejsce wywalczyli poli-

cjanci z Komendy w Ożarowie, trzecie Zakład Przemysłowni „KAMBUD” z Jasic, a czwarte Urząd Gminy z Wojciechowic prowadzony przez wójta Tomasza Wlazło. Regulamin zawodów przewidywał obecność dwóch pań w składzie każdej drużyny. W zwycięskiej ekipie wystąpiły: dyrektor gimnazjum – Krystyna Kaczmarek oraz Krystyna Czajkowska – nauczycielka matematyki.

## Nowe szkoły

**TARNOBRZEG.** Powstają dwie nowe publiczne szkoły katolickie – podstawowa oraz gimnazjum. Inicjatorem przedsięwzięcia jest ks. prał. Michał Józefczyk. Stosowną zgodę na powołanie szkół wydał już bp sandomierski Andrzej Dzięga. Siedzibą szkoły podstawowej będzie opuszczony budynek znajdujący się na tere-

nie Gimnazjum nr 1 przy ul. Jachowicza. Remont i adaptacja, dzięki sprzyjającej pogodzie, rozpoczęły się jeszcze w lutym. Obie szkoły mają ruszyć 1 września br. Nabór do nich trwa. Nauka w placówkach będzie bezpłatna, albowiem będą one miały status szkół publicznych, czyli przejdą na utrzymanie samorządu.



Wiele wskazuje na to, że we wrześniu w tym budynku znowu będzie gwarno

## Wola zwycięstwa

**STALOWA WOLA.** Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi „Oratorium” w Stalowej Woli, istniejące przy parafii Trójcy Przenajświętszej, jest organizatorem X Młodzieżowego Turnieju Halowej Piłki Nożnej. Każdej soboty w hali sportowej Zespołu Szkół nr 3 imienia Króla Jana III Sobieskiego, odbywają się eliminacje młodzieży gimnazjalnej. W tym roku w

turnieju bierze udział 75 drużyn chłopców i dziewcząt. – Eliminacje potrwają do połowy marca, a osiemnastego marca rozegrany zostanie finał w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – powiedział ks. Roman Tupaj. – Emocje są duże, bo w małych zawodnikach jest wielka wola walki i wygrania – cieszy się ks. Roman.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Mecz między drużynami z Pysznicy i Gimnazjum nr 2 w Stalowej Woli. Wygrała Stalowa Wola 2:0

## Wyrob sobie kartę

**DIECEZJA SANDOMIERSKA.** Służba zdrowia apeluje o wyrobienie Identyfikacyjnych Kart Grupy Krwi, która może uratować nam życie. W razie jakiegось wypadku często nie ma czasu na oczekiwanie oznaczenia grupy krwi. Jeszcze niedawno grupe krwi można było zapisać w dowodzie osobistym, w nowych plastikowych już nie. Karta ma format plastikowej karty w formacie dowodu osobiste-

go. Raz wyrobiona służy przez całe życie. W naszej diecezji Identyfikacyjne Karty Grupy Krwi można wyrobić w: Nisku w szpitalu przy ul. Kościuszki 1; Nowej Dębie w SPS ZOZ, ul. M. C. Skłodowskiej 1A; Sandomierzu – SPZ ZOZ, ul. Schinla 13; Stalowej Woli – Szpitalu Powiatowym, ul. Staszica 4; Staszowie – SPZ ZOZ, ul. 11 listopada 78; Tarnobrzegu – Wojewódzkim Szpitalu, ul. Szpitalna 1.

## Bajki z koszyka

**STASZÓW.** Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Staszowie aktywnie uczestniczy w kampanii społecznej: „Cała Polska czyta dzieciom”. Staszowska Biblioteka nawiązała współpracę ze szkołami i przedszkolami na terenie miasta. Bibliotekarze nadali tej formie spotkań z najmłodszymi nazwę „Bajki z koszyka”. W jej ramach odwiedzają oni w każdym tygodniu staszowskie

przedszkola, w których czytają przedszkolakom bajki, baśnie, opowiadania polskich i zagranicznych autorów. Dzieci z młodszych klas szkół podstawowych odwiedzają bibliotekę, gdzie mogą posłuchać bajek i opowiadań czytanych przez znane osoby, reprezentujące różne zawody. Przeczytane książki stają się inspiracją do prac plastycznych wykonanych przez uczniów tych szkół.

Ku istocie rzeczy

## BLIŻEJ BOGA



Pierwszym krokiem do Paschy była Środa Popielcowa. Przypomnieliśmy sobie, że „prochem jesteśmy i w proch się obrócimy” jako ludzie, ale przyjmując dar idący z krzyża, doświadczając ukrzyżowanej miłości dzięki przyjęciu chrztu, Ewangelii-Słowa i Chleba-Eucharystii, stajemy się nieśmiertelni i wieczni. Żyjemy życiem Boga.

Wielki Tydzień to drugi krok ku tej wielkiej tajemnicy. Rozpoczynamy go przypomnieniem wydarzenia z palmami. To właśnie z tych palm mówiących o zwycięstwie, o życiu Boga i przeobstwień człowieka, zrobiony jest popiół Środy Popielcowej. Kiedy kapłan poświęca palmy, które trzymamy w rękę, uświadamiamy sobie, dzięki tej scenarii sprzed dwóch tysięcy lat, że jest z nami Chrystus. W tym tygodniu będziemy mu towarzyszyć w sposób szczególnie. Przyłączymy się do Jego Drogi Krzyżowej. Pójdziemy do Ogrojca i padniemy na twarz w proch ziemi, w proch nicości naszej i naszego grzechu, żeby potem przyłączyć się jeszcze do orszaku pogrzebowego.

Wielu z nas przyjdzie do kościoła, żeby zatrzymać bieg swojego życia przy grobie Pańskim. Zobaczymy tam Hostię, obecnego Pana. I w oczekiwaniu na Rezurekcję będziemy robić nasze wewnętrzne konfrontacje. Wreszcie wielu z nas podejmie decyzję, że zmieni swoje życie. Nawet ci, którym się wydaje, że są na dobrej drodze, zapagną lepszej, bliżej Chrystusa. Pomyślą o jedynej pasji, jaką w życiu każdy chrześcijanin mieć musi: szukać Żywego Boga.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Domagają się podwyżek pensji o trzydzieści procent

# Apetyty na większe pensje

W Stalowej Woli trwa strajkowy serial. Po domagających się podwyżek płac lekarzach, strajkowały pielęgniarki. Teraz niespokojnie jest w Hucie Stalowa Wola, gdzie trwa pogotowie strajkowe, i w Zakładzie Miejskiej Komunikacji Samochodowej, gdzie ogłoszony został protest.

W MKS konflikt o płace eksplodował w grudniu. Wszystkie trzy związki zawodowe – „Solidarność”, „S80” i „Kontra 2000” – zażądały podniesienia pensji o 500 zł na czysto i to naliczanych kilka miesięcy wstecz.

Oznaczałoby to wzrost płac o trzydzieści procent. Na spełnienie tych żądań zakład musiałaby wyłożyć 900 tys. zł rocznie. Tymczasem w kasie pod koniec roku było pusto. Niedobór wyniósł 1 mln 95 tys. zł i wyjaśnić to ma komisja, która sprawdza finanse.

„Kontra” przeprowadziła referendum strajkowe. Wię-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

szkość pracowników opowiedziała się za protestem. W połowie lutego pracownicy należący do „Kontry” oflagowali autobusy. Kilku pracowników należących do tego związku skorzystało ze zwolnień lekarskich.

Ostrzeżenie dobiegło z Urzędu Miejskiego. Rzecznik prasowy prezydenta Bartosz Kopyto przekazał stanowisko władz miasta w sprawie protestu: – Stanowisko w tej sprawie

**Po mieście jeżdżą autobusy miejskiej komunikacji z chorągiewkami**

jest klarowne i, jak sądzę, nieprzejednane. Nie ma o czym rozmawiać! ZMKS jest kosztownie zadłużony, zaś utrudnianie pracy firmie, której dyrektor podjął się realizacji trudnego planu naprawczego, jest nie-mądre. Jeśli obecna sytuacja się utrzyma, miasto zlikwiduje transport z prywatnymi przewoźnikami.

Po mieście nadal jeżdżą oflagowane autobusy. **RD**

Pysznicka szkoła uczy dzieci wielkanocnej tradycji

## Palmy jak cudeńka

Zespół Szkół w Pysznicy koło Stalowej Woli, który w konkursie na „Szkołę z tradycją” zajął trzecie miejsce w kraju, pokazuje, że zasłużył na ten tytuł. Przed Niedzielą Palmową uczniowie uczą się robić palmy wielkanocne.

Dyrektor szkoły Władysław Szponar zorganizował zajęcia warsztatowe. – Piękne, kolorowe kwiaty, wykonane przez uczniów pod kierunkiem zaproszonych pań, zostaną wykorzystane do przyozdobienia palm wielkanocnych biorących udział w tegorocznym XII Szkolnym Konkursie na Palmę i Koszyk Wielkanocny – powiedział dyrektor.

Kwiaty mają różne kształty – strzępione, z wycinanymi płatkami, skręcane. Przyciągają wzrok pastelowe, delikatne kolory. Te kwiatowe śliczności przystroją palmy. Do palmy potrzebny jest kij. Im dłuż-

szy, tym palma będzie bardziej okazała. Wokół niego obwiązuje się zielone gałązki tui czy cyprysów, a dopiero do tego przywiązuje się bajecznie kolorowe kwiaty i wstęgi.

RD

Młodzież poznaje technikę robienia kwiatów z bibuły



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Andrzejek uśmiecha się  
od ucha do ucha.  
**Wygrał nierówną walkę**  
ze śmiertelnym przeciwnikiem  
– siatkówcziakiem oka.

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ CAPIGA**

**R**odzice Andrzejka niepokojące objawy w jego oczkach (żółty odbłask na dnie) zauważyli wkrótce po urodzeniu się chłopca, w maju 1996 roku. Specjalistyczne badania w szpitalu w Stalowej Woli oraz w Centrum Zdrowia Dziecka potwierdziły diagnozę: obuoczny siatkówcziak (prawe oko zupełnie wypełnione guzem, a lewe w jednej trzeciej). Na szczęście lekarze nie stwierdzili przerzutów poza oczy.

Dzięki Stowarzyszeniu „Tęcza” w Warszawie, po udanej zbiórce pieniędzy, Andrzejek wyjechał na leczenie do Londynu. Angielscy lekarze nie widzieli żadnej możliwości uratowania prawego oczka, które zostało usunięte już w sierpniu 1996 roku. Kolejne badania wy-



Wygrał walkę ze śmiertelnym wrogiem

# Widzenie r



kryły następne guzy w obwodzie siatkówki lewego oka. Dwadzieścia kursów radioterapii oraz wszczepienie do oka na trzy dni radioaktywnej płytki irydowej miało zbawienne, w dosłownym tego słowa znaczeniu, działanie – guzy znikły.

## Wspólna praca

Andrzejek szkolną edukację rozpoczął w Publicznej Szkole Podstawowej w Wolinie. Jego ówczesna wychowawczyni Alicja Koćmirska chwali chłopca, twierdząc, że wywiązywał się ze swoich obowiązków znakomicie, mimo iż lewe oczko zachowało tylko i aż 30 proc. widzenia.

Alicja Koćmirska była pełna podziwu dla chłopca. Poziomem wiedzy nie odbiegał wcale od swoich kolegów i koleżanek z klasy. Płynnie czytał zarówno teksty w brajlu, jak i normalne, które nauczycielka pisała wcześniej grubą czcionką. Ładnie też malował, z tym, że kontury rysunku musiały być dobrze zaznaczone.

**Andrzejek na co dzień nie stroni od uciech życia**

Gdyby nie ogromne poświęcenie wychowawczyni Alicji Koćmirskiej,

która nauczyła się dla Andrzejka brajla, chłopiec nie uczyłby się w normalnej klasie.

– Podczas wakacji – mówi Alicja Koćmirska – otrzymałam tabliczkę z alfabetem Braille’a. W miarę wprowadzania w pierwszą klasę nowych liter i cyfr, uczyłam się tego języka.

Alicja Koćmirska przyznała, iż dobre efekty pracy z Andrzejkiem nie byłyby możliwe bez współpracy z jego rodzicami i oraz tyflopedagogiem z Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej w Stalowej Woli Małgorzatą Szablą. To dzięki niej chłopiec nauczył się alfabetu Braille’a.

Brak jednego oka można dostrzec dopiero po bliższym przyjrzeniu się. To załuga lekarzy zajmujących się plastyką oka, w tym zaś konkretnym przypadku – prawego oczodołu. Na początku, czyli zaraz po usunięciu prawego oczka, Andrzejek miał wszczepiony implant. Niestety, wskutek różnych komplikacji chłopiec musiał jeszcze kilkakrotnie poddawać się plastycznej operacji.

## Razem z Kajtkiem

Andrzejek Barć w Wolinie ukończył trzy klasy szkoły podstawowej. Jego rodzi-



Andrzejek jest zwolniony z zajęć wychowania fizycznego. Zamiast tego korzysta z gimnastyki korekcyjnej.

Niezależnie od zajęć w szkole – mówi Anna Barć – Andrzejek w dalszym ciągu uczęszcza do poradni pedagogicznej w Stalowej Woli, gdzie ma zajęcia z Małgorzatą Szablą. Zawdzięczamy jej bardzo wiele. To ona prowadziła Andrzejka od 5. roku życia, nauczyła pracy różnymi technikami dostępnymi dla osób niewidomych i słabowidzących, w tym pisma Braille'a. Dzięki jej pracy od wczesnego okresu życia Andrzejka możliwa jest jego nauka w szkole masowej w pobliżu miejsca zamieszkania. Jest to bardzo ważne, bo ośrodki specjalistyczne dla takich dzieci są najbliżej w Lublinie, Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, a to wiązałoby się z opuszczeniem domu rodzinnego. Z dobrodziejstwa integracyjnej klasy korzysta również koleżanka Andrzejka – Weronika – uczennica klasy VI. Pomimo słabego wzroku, jest bardzo dobrą uczennicą i świetnie sobie radzi. Również posługuje się brajlem.

### Jedyna w powiecie

Pierwsze klasy integracyjne utworzono PSP nr 7 w Stalowej Woli w 1993 roku. Obecnie na każdym poziomie nauczania jest jeden oddział, który liczy od 15 do 20 uczniów, w tym od 3 do 5 niepełnosprawnych; niedowład kończyn, porażenie mózgowie, cukrzyca, wady serca czy kłopoty ze wzrokiem i słuchem. W sumie w ośmiu oddziałach (klasy II i VI mają po dwa oddziały) naukę pobiera 48 uczniów. Liczba ta z roku na roku się zwiększa.

– Zajęcia z dziećmi – mówi Małgorzata Hołysz, dyrektor PSP nr 7 im. Mikołaja Kopernika w Stalowej Woli – prowadzi dwóch nauczycieli, przy czym jeden wspomaga dzieci niepełnosprawne. Uczniowie realizują program szkoły masowej, dostosowany jednak do potrzeb tych dzieci.

Siódemka jest jedyną w stalowowolskim powiecie szkołą podstawową z od-

**PSP nr 7 jest przystosowana do potrzeb dzieci niepełnosprawnych**  
Z lewej: **Andrzejek z kolegami klasie**  
(w pierwszej ławce)

działem integracyjnym. Aby taki oddział utworzyć, szkoła musi posiadać odpowiednią bazę lokalową i wyspecjalizowaną kadrę nauczycielską. Zdaniem Małgorzaty Hołysz, warunki, jakimi dysponuje siódemka, są przeciętne. Są wprowadzane podjazdy, winda czy toalety dostosowane do potrzeb dzieci niepełnosprawnych, ale brak, na przykład, sali do za-

jęć korekcyjnych.

– Uczniowie niepełnosprawni – mówi pani dyrektor – nie są, jak dawniej, postrzegani gorsi uczniowie, wprost przeciwnie są traktowani tak samo jak zdrowi. Nie ma już też wyśmiewania czy wyszydzania, ale duża doza tolerancji i odpowiedzialności. ■

### PISMO BRAILLE'A

Pismo niewidomych, uniwersalny system pisma dotykowego, używany we wszystkich językach świata; składa się 63 znaków. Podstawę stanowi sześciopunkt w kształcie prostokąta, w ramach którego każdej literze czy cyfrze odpowiada stała i określona liczba i konfiguracja wypukłych punktów. ■

### SIATKÓWCZAK

Najczęstszy nowotwór złośliwy oka. Stanowi 1 proc. wszystkich nowotworów złośliwych u dzieci. U 25 proc. chorych rozwija się w obu gałkach ocznych. Najbardziej charakterystycznymi jego objawami są szarozółty refleks źrenicy, ciągły zez, jednostronne rozszerzenie źrenicy, zaburzenia widzenia oraz wytrzeszcz gałek ocznych. ■

# ękami

ce zdecydowali, iż dalszą edukację będzie kontynuował w Oddziale Integracyjnym Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7 im. Mikołaja Kopernika w Stalowej Woli.

– Po trzeciej klasie system nauczania radykalnie się zmienia – mówi mama Andrzejka Anna Barć. Poszczególne przedmioty są nauczane przez różnych nauczycieli. W szkole nieposiadającej statusu integracyjnej niełatwo byłoby Andrzejkowi pomóc, głównie z powodu tego, że posługuje się brajlem. Trudno oczekiwać, aby wszyscy nauczyciele, bez specjalistycznego przygotowania, dopasowali się do Andrzejka. Jesteśmy wdzięczni nauczycielom ze szkoły w Wolinie za pomoc w tych pierwszych latach nauki.

Andrzejek chodzi obecnie do klasy piątej (jego wychowawczynią jest Teresa Kowalczyk, nauczyciel matematyki). O jego edukację dbają nauczyciele po kursach tyfopedagogicznych. Szkoła wyposażyła go także w elektroniczny notatnik brajlowski – alternatywa dla ciężkiej – waży ok. 3 kg – maszyny brajlowskiej. Notatki zapisane w Kajtku, bo tak się nazywa notatnik, można wydrukować, wykorzystując do tego komputer i drukarkę. Urządzenie pozwala także nauczycielowi sprawdzić odrobione zadanie domowe bez konieczności tłumaczenia go z brajla na polski. Z powodu poważnej wady wzroku

Założył najstarsze w Polsce stowarzyszenie lotnicze

# Król przestworzy

Życie pilota Stefana Bastyrę mogłoby posłużyć Spielbergowi za scenariusz do kolejnego, fascynującego filmu przygodowego. Było ono wyjątkowo krótkie, ale bardzo burzliwe. Niestety, bez szczęśliwego zakończenia.

Dziś, 88 lat od śmierci Stefana Bastyrę, Ulanów nadal nie ma ani ulicy jego imienia, ani nawet żadnej pamiątkowej tablicy.

## Zaginiony ślad

Stefan Bastyr, a podając to za parafialnym rejestrem, urodził się 17 sierpnia 1890 roku w Ulanowie w domu pod numerem 556, w rodzinie Julianny i Tomasza Bastyrów (ojciec był miejscowym poczmistrzem).

Nikt dokładnie nie wie, w którym miejscu stał jego rodzinny dom. Wysoki numer budynku wskazuje, iż został on prawdopodobnie wybudowany po pożarze w 1888 roku, który strawił prawą stronę rynku aż po Tanew oraz część ul. Głowackiego. Przypuszcza się, że stał on na skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Głowackiego i Dąbrowskiego.

Inna wersja mówi, iż Stefan Bastyr mieszkał, z racji wykonywanego przez ojca zawodu, w urzędzie pocztowym. Wówczas urząd ten mieścił się albo w nieistniejącym już domu Mariana Jonasza, albo na ulanowskim cyplu w drewnianym domu zamieszkałym obecnie przez Władysława Misiurka.

Wiemy na pewno, iż Stefan Bastyr został ochrzczony 24 sierpnia 1890 roku przez proboszcza Ulanowa ks. Mariana Podgórskiego. Jego rodzicami chrzestnymi byli Józef Kondelka, poczmistrz z Jarocina, i Rozalia Niemtuś.

Tajemnicą pozostanie, dlaczego w 1895 roku pięcioletni Stefan został wzięty na wychowanie przez wujka Józefa Wojtanowskiego. Jest możliwe, iż jego rodzice zmarli na szalejące wówczas w Ulanowie epidemie cholery i tyfusu.

## Lotniczy bakcyl

Młody Stefan nauki pobierał najpierw w Tarnobrzegu, a potem w Szkole Realnej w Tarnowie. Następnie studiował budowę maszyn na Politechnice Lwowskiej, gdzie założył najstarsze w Polsce stowarzyszenie lotnicze – Związek Awionistyczny Studentów Politechniki Lwowskiej.

Zaraz po wybuchu I wojny światowej został powołany do austriackiej armii. Na początku służył w artylerii, walczył między innymi pod Kraśnikiem, później, na własną prośbę, trafił do lotnictwa (latał jako obserwator).



Stefan Bastyr współtworzył polskie lotnictwo wojskowe, ale szlify pilota myśliwskiego zdobył w armii austriackiej

Od tego momentu zaczyna się jego kariera pilota wojskowego. Przede wszystkim kończy szkołę pilotów w Sarajewie, następnie szkołę pilotów myśliwskich w Campo Formido. Wówczas, już w stopniu porucznika, trafia na front włoski.

Do wojska polskiego Stefan Bastyr wstępuje 2 września 1918 roku, czyli w chwili, gdy kraj przystępuje do tworzenia lotnictwa na bazie sprzętu otrzymanego od Francuzów. Stefan Bastyr, jako pierwszy w historii polskiego lotnictwa wojskowego, wykonał bojowy lot na samolocie Oflag II.

Polscy lotnicy wzbudzali postrach wśród ukraińskich żołnierzy oraz dodawali otuchy obrońcom Lwowa (Stefan Bastyr, wraz z kilkoma kolegami, opanował lwowskie lotnisko i został mianowany jego komendantem). Wykonali 65 lotów, najwięcej Stefan Bastyr. On też objął dowództwo Lwowskiej Grupy Lotniczej utworzonej z drugiej i trzeciej eskadry bojowej, wprowadzając nowatorską w naszym lotnictwie taktykę walk lotów grupowych. Stefan Bastyr zdecydował także o rozpoczęciu w lwowskich warsztatach produkcji nowych samolotów. Udało się wyprodukować dziesięć Brandenburgów.

Gdy w kwietniu 1919 roku polskie wojska rozpoczęły ofensywę, III Grupa Lotnicza pod dowództwem Stefana Bastyrę wykonała około 200 lotów bojowych, zrzucając 3700 kg bomb. Na wyposażeniu grupy były wtedy samoloty Brandenburg, Roland Oflag i Foker.

## Śmierć w powietrzu

Rok później, podczas wojny bolszewickiej, kapitan Stefan Bastyr dowodził trzecim dywizjonem. Wsławił się on między innymi przeprowadzonymi w maju i na początku czerwca 1920 roku akcjami, w tym między innymi zniszczeniem sowieckiej artylerii w Zielonce oraz atakiem na stację kolejową Nalewnannaja i stojące na niej pociągi pancerne (dwa zostały zdobyte, a dwa uszkodzone). Pod Brodami z kolei Stefan Bastyr i jego dywizjon rozbili jeden z oddziałów słynnej I Konnej Armii Siemiona Budionnego.

6 sierpnia 1920 roku na lotnisku Lewandówka pod Lwowem Stefan Bastyr zakończył tragicznie swoją przygodę z lotnictwem – zginął podczas lotu ćwiczebnego. Przyczyna wypadku nie została wyjaśniona. Możliwe, iż zasłabł za sterami, ponieważ od dłuższego czasu chorował na serce. W chwili śmierci miał zaledwie 30 lat.

Stefan Bastyr został pochowany na cmentarzu Obrońców Lwowa 10 sierpnia. Do miasta zbliżała się już konna armia Budionnego. Jego odwaga i męstwo zostały docenione pośmiertnie. Otrzymał Order Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż Niepodległości, Order Odrodzenia Polski, Krzyż Obrony Lwowa, Półową Odznakę Pilota oraz niemiecki Krzyż Żelazny II klasy za walki w armii austriackiej podczas I wojny światowej.

Kiedy w 1971 roku polskie groby na Cmentarzu Orłąt we Lwowie zostały zniszczone, ich opiekunka Maria Tereszczakówna przeniosła prochy Stefana Bastyrę do grobowca w starej części Cmentarza Łyczakowskiego. Miejsca tego nie zdradziła nikomu, zabierając tę tajemnicę do grobu.

Nikt z pytanych mieszkańców Ulanowa, zarówno młodszych, jak i starszych, nie tylko nie mógł wskazać miejsca, gdzie Stefan Bastyr się urodził, ale nie wiedział nawet, że taka osoba w ogóle tutaj mieszkała!

ANDRZEJ CAPIGA



Prawdopodobnie Stefan Bastyr urodził się w obecnym budynku poczty



Kominek harcerski w auli Zespołu Szkół nr I w Stalowej Woli

### Atrakcje harcerskiego zjazdu

## Braterskie spotkanie

Zjazd z okazji Dnia Myśli Braterskiej zorganizował Związek Harcerstwa Polskiego z Komendy Lasowiackiego Hufca im. Powstańców Styczniowych w Stalowej Woli.

W auli Zespołu Szkół nr 1 przy ulicy Hutniczej odbył się przy świecach kominek harcerski, a po nim harcerze poszli do kina. Bilety zafundował im prezydent Andrzej Szlęzak. Następnego dnia harcerze biegali po mieście i brali udział w grach terenowych. Wielką frajdą była kąpiel w parku wodnym. W niedzielę harcerze uczestniczyli we Mszy świętej w kościele św.

Floriana, a na finał w południe był pożegnalny apel.

W zlocie udział wzięło 125 harcerzy z powiatu stalowowolskiego, przybyła także reprezentacja z Przemyśla. Spotkanie zbiega się z obchodami 70-lecia harcerstwa w Stalowej Woli.

Organizacje harcerskie w kraju skupiają ok. 150 tys. osób. Największy jest Związek Harcerstwa Polskiego, który liczy około 125 tys. osób. Za granicą w ZHP działa ok. 5 tys. osób. Polscy harcerze mają swojego patrona – bł. ks. Wincentego Frelichowskiego, który zginął w obozie koncentracyjnym, niosąc pomoc chorym na tyfus. **RD**

### Intencje różańcowe

## Na Wielki Tydzień

W rozpoczynającym się dzisiaj Wielkim Tygodniu Panu Bogu, przez ręce Matki Najświętszej, pragniemy powierzyć następujące intencje:

#### ■ NIEDZIELA PALMOWA:

za tych, którzy długie lata nie przystępowali do sakramentu pokuty, aby w tych ostatnich dniach przygotowania do świąt wielkanocnych, uwierzyli w prawdę, że Bóg jest Miłością, otworzyli się na Jego łaskę i wreszcie się z Nim pojednali.

#### ■ WIELKI PONIEDZIAŁEK:

aby nawiedzenie Jasnogórskiej Matki Bożej w świątym wizerunku poruszyło ludzi nieuczciwych, by nie trwali w zakłamaniu.

#### ■ WIELKI WTOREK:

za dręczonych wyrzutami sumienia, aby znaleźli ukojenie dla swoich dusz w Chrystusie.

#### ■ WIELKA ŚRODA:

za prześladowanych, aby swoje cierpienia ofiarowywali za zbawienie innych.

#### ■ WIELKI CZWARTEK:

za wszystkich, którzy zostali wezwani do służby kapłańskiej, aby coraz ściślej jednoczyli się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem.

#### ■ WIELKI PIĄTEK:

za tych, którzy rozpamiętują Mękę Pańską, aby nosili w swoich sercach boleść Chrystusa i tak jak Maryja, głęboko ją przeżywali.

#### ■ WIELKA SOBOTA:

o łaskę wierności Bogu dla wszystkich, którzy w tym czasie zostaną włączeni przez chrzest do wspólnoty wierzących. ■

Pełny tekst rozważań różańcowych na stronie: [www.goscniedzielnny.pl/rozaniec](http://www.goscniedzielnny.pl/rozaniec).



### KOMENTARZ TYGODNIA

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Porzuceni sąsiedzi

Niedawno przeczytałem, że piłkarskie mistrzostwa Europy mogą się w Polsce nie odbyć z powodu braku rąk do pracy. W tym samym czasie, kiedy my będziemy budować infrastrukturę drogową i stadionowo-hotelową, Londyn znajdzie się w szczycie przygotowań do igrzysk olimpijskich, które odbędą się tam w tym samym roku, co Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie. Specjaliści uważają, że chłonny brytyjski rynek wessie wszystkie nasze pozostałe jeszcze nadwyżki na rynku pracy, choćby nawet wartość funta wobec złotego spadła o kolejne kilkanaście procent. Nasz budowlaniec zarobi na Wyspach i tak kilka razy więcej niż w kraju. A to jest przecież podstawowy argument za podjęciem decyzji o wyjeździe „za chlebem”.

Prawda jest taka, że już teraz trudno znaleźć w regionie wolną ekipę budowlaną, a na dobrego fachowca od remontu mieszkania trzeba czekać kilka miesięcy. Zdaje się, że mamy za sobą okres, kiedy w urzędach pracy, pod niemal psutymi tablicami informacyjnymi, ustawiali się kolejni bezrobotnych. Notowany od kilku lat wzrost gospodarczy, więcej osób młodych, które wybrały dalszą naukę po szkole średniej oraz duża emigracja zarobkowa, to czynniki, które wkrótce mogą stać się poważną przeszkodą w polskim pościgu za europejskimi „średniakami”. Dlatego władze muszą szybko rozważyć kwestię pozyskania siły roboczej spoza UE.

Jeszcze nie tak dawno, bo na początku tego wieku, rozmawiałem z Ukraińcami, którzy wtedy licznie odwiedzali nie tylko wielki stalowowolski bazar, ale i podobne targowiska w Sandomierzu i Tarnobrzegu. Przejeżdżali do nas nie tylko w celach handlowych – duża ich część szukała sezonowej pracy na budowach czy w cegielniach, a także w podsandomierskich sadach. Pieniądze z krótkiej pracy w Polsce – nieraz za marne grosze – wystarczały im jednak na przyzwoite życie we własnym kraju. Nie narzekali, pracowali i wracali do siebie. Wśród nich poznałem ludzi wykształconych, którzy w swojej ojczyźnie pracowali w poważnych instytucjach – uczelniach, szkołach, urzędach. Ale wyjazd do Polski stanowił dla nich wyprawą „po złote runo”. Przelicznik hrywny do dolara usprawiedliwiał decyzję o podjęciu najcięższych nawet prac w Polsce. „Opłaca się” – to było słowo, jakim zagłuszali własne wątpliwości. Mówili do mnie nieco zażenowani, ale przekonani, że innego wyboru nie ma.

Dzisiaj tracimy znajomych zza wschodniej granicy. Wystarczy przejść po stalowowolskim targowisku lub popytać rolników z sandomierskiego zagłębia owocowego. Ukraińcy już do nich nie przyjeżdżają – w grudniu ubiegłego roku zapadła „żelazna kurtyna”, która oddzieliła ich od Polski. Ci nieliczni, którym udało się dostać wizę, mają do nas nieskrywany żal. Zostawiliśmy ich, wcześniej wyciągając rękę i namawiając do integracji z Europą. Cóż, nowy polski rząd ma inne priorytety. Ale sąsiedzi jakoś nie potrafią tego zrozumieć...

## PANORAMA PARAFII

pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Rudniku-Stróży

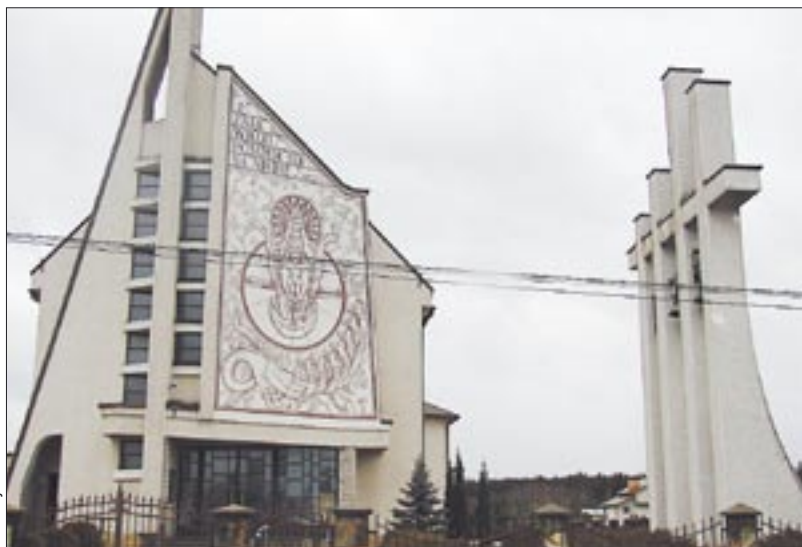
## Budują świątynię ducha

Rudnicka parafia w Stróży ma zaledwie 21 lat. Murowany kościół pnie się wysoko w górę. Nowoczesna plebania i zadbane otoczenie mogą być dumą parafian.

Proboszcz ks. Bogdan Król przyjechał do Rudnika nad Sanem zaledwie kilka miesięcy temu. Postanowił na solidnym materialnym fundamencie zbudować teraz prawdziwą świątynię ducha.

## Wirtualny cmentarz

Tradycyjne wspólnoty parafialne – ministranci, chór i Żywy Różaniec – to za mało. W Stróży jest jeszcze wspólnota plastyczna, która przygotowuje oprawę artystyczną różnych uroczystości. Na Boże Narodzenie jej członkowie wysłali na przykład rodakom za granicą własnoręcznie zrobione kartki świąteczne z życzeniami od całej parafii, pod którymi podpisał się proboszcz. Młodzież zrobiła także świąteczne stroiki, które wraz z kartkami i dołączonymi do nich opłatkami wręczyli najstarszym, samotnym i chorym mieszkańcom parafii. Stroiki te roznosiła z kolei grupa charytatywna. Grupa informatyczna przygotowała wirtualny cmentarz, który ma pomóc osobom przebywającym na obczyźnie pamiętać o najbliższych pochowanych w Rudniku.



ANDRZEJ CAPIGA

– Wkrótce powstanie też grupa animacyjna, której celem będzie pomoc kapłanowi w przekazywaniu treści biblijnych; zamiast kazania na przykład pokazywanie niektórych scen z Pisma Świętego, przygotowywanie jasełek czy też odgrzebywanie dawnych, lecz zapomnianych już tradycji – zapowiada ks. Bogdan Król. Na razie w grupach parafialnych zaangażowanych jest około trzydziestu młodych ludzi, z gimnazjum i liceum.

## Pamiątkowe witraże

Myśl zbudowania świątyni w Stróży, obecnie dzielnicy Rudnika nad Sanem, narodziła się na początku lat 80. 1 czerwca 1983 r. starania proboszcza parafii Rudnik ks. Edwarda Franuszkiewicza zostały nagrodzone pozwoleniem ówczes-

nego naczelnika Miasta i Gminy na budowę kościoła. Szybko przystąpiono do gromadzenia materiałów potrzebnych do budowy świątyni według projektu Romana Orleńskiego z Rzeszowa. Dwa lata później, dokładnie 30 czerwca 1985 r., biskup Ignacy Tokarczuk poświęcił kościół. Minęły kolejne dwa lata i w Stróży została erygowana parafia. Pierwszym jej proboszczem został ks. Jan Jasiewicz. Cały czas trwały prace nad uiększeniem świątyni i jej otoczenia; została ona ogrodzona i otynkowana. Wzniesiono dzwonicę, założono i ogrodzono cmentarz parafialny. Ostatnio zamontowano także witraże poświęcone świętym Polakom kanonizowanym przez Jana Pawła II. Uroczystej konsekracji kościoła dokonał bp Wacław Świerzawski 16 czerwca 2002 roku.

ANDRZEJ CAPIGA

## Kościół parafialny w Rudniku-Stróży

## KS. BOGDAN KRÓL

Ur. 1966 roku w Janowie Lubelskim. WSD ukończył w Lublinie. Studia doktorańskie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Po powrocie do kraju pracował najpierw jako ojciec duchowny w Instytucie Teologicznym w Sandomierzu, następnie pełnił funkcję wicerektora WSD w Sandomierzu oraz duszpasterza akademickiego KUL w Stalowej Woli. Od lipca 2007 r. jest proboszczem parafii w Rudniku-Stróży.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Dzięki myśleniu wspólnotowemu powstała parafia i piękna świątynia. Jezus chce, abyśmy wybudowali Mu równie piękną świątynię w naszych sercach. Tak jak świątyni z kamieni nie sposób wybudować bez zaangażowania i wzajemnej pomocy każdej osoby w parafii, tak i tej „świątyni serca” nie wzniesie nikt sam. Wielką pomocą jest tu przykład dobrego, uczciwego życia, potocznie określanego przez wielu „jak Bóg przykazał”. Równie skutecznym znakiem pobudzającym człowieka do refleksji nad własnym życiem, i w nim miejscem dla Boga, jest wiara rodziców, dziadków, wychowawców. Ponadto nie sposób przecenić przykładu zaangażowania, ofiarności i dobroczynności na rzecz parafii w całym złożonym procesie budowania mocnej, solidnej wiary w sercach każdej parafianki i parafianina. Dziękuję z serca tym wszystkim, którzy tę misję rozumieją i angażują swój czas, siły, talenty i środki materialne dla dobra wspólnego naszej parafii.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: 8.30; 10.30; 17.00 (oprócz wakacji)
- Dni powszednie: 18.00 lub 17.00 (zimą)